

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1 30

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1 35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

„ wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L. W Ó W., ulica Chorążczyzny 1.

TELEFON 541.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

KORRESPONDENCJE.

Czerniowce, 8 grudnia.

(Wrażenie przesilenia gabinetowego. — Zebranie socjalistów. — Zachowanie się młodzieży. — Pojedynki. — Wieczór „Ogniska“. — Mowa rektora wszechnicy).

Upadek gabinetu hr. Badeniego obudził w Czerniowcach, jak wszędzie, ogromne zainteresowanie się zajęciami politycznymi, ale jest to raczej objaw zaciekania, aniżeli osobistego udziału w sprawie. Przeważną część prasy bukowińskiej jest w ręku żydów, ci zaś w ustąpieniu Badeniego, przeciw któremu szli antysenicy, nie widzą dla siebie zbyt wielkich korzyści, a nie przeczuwają też wielkich zdobyczy w Gautschu, który znowu ma opinię kleryka. Że żydzi u nas przyznają się do Niemców, więc *pro forma* udają radość z ustąpienia gabinetu, który chciał być sprawiedliwym wobec ludów słowiańskich, ale radość ta nie ma cech szczerości. Oprócz garstki narodowych Niemców, wszystkie inne żywioły z ubolewaniem przyjęły wiadomość o przesileniu i z nieufnością spoglądają w przyszłość.

Jedni tylko socjaliści, zresztą obecnie zredukowani do małej garstki, próbowali demonstrować, ale manifestacja ich minęła bez echa. Zwolali zgromadzenie ludowe do sali ratuszowej wobec gołowiących polityków z ulicy, przez parę godzin grzmiełi na Badeniego i posłów rumuńskich; uchwalili nawet bombastyczną rezolucję przeciw nieistniejącemu gabinetowi i — rozeszli się do domów.

W paru dziennikach pojawiły się nawoływania pod adresem młodzieży uniwersyteckiej, iżby urządziła demonstrację przeciw Badeniemu. Nierozważne to podżeganie nie wywarło jednak skutku. Zebrana na komersie „Ogniska“ młodzież nietylko polska, ale i niemiecka, przez usta akademika Ferubacha złożyła stanowcze oświadczenie, iż o demonstracjach politycznych nie myśli, a oświadczenie to pochwalil gorąco rektor, dr. Hilberg, który w zebraniu uczestniczył. Usposobienie młodzieży zasługuje na tem większe uznanie, że wśród tutejszych stosunków narodowościowych wszelkie tego rodzaju manifestacje, mogłyby najsmutniejsze mieć następstwa, skoro się zważy, iż na wszechnicy zastąpione są prawie w równej sile różnorodne żywioły, jako to Niemcy, Rumuni, Polacy, Rusini i żydzi.

Pochwalając polityczną neutralność młodzieży w tym wypadku, nie mogę, niestety, nie wytknąć jej pewnemu odłamowi fatalnego sposobu życia w t. zw. *corps'ach* i burszsztaftach. Jest to prawdziwa plaga życia studenckiego w Czerniowcach, albowiem rzeczone zjednoczenia doprowadzają młodzież do największego moralnego i fizycznego upadku. Hulanki nocne, „knajpy“ i pojedynki stanowią treść działalności burszów,

którzy też waleśają się dniem i nocą po ulicach i kawiarniach z obrzmiałymi policzkami, sennymi oczyma i plastrami na czołach lub nosach. Ci rycerze piwa i szpadonów arogancją swoją prowokują umyślnie awantury, zwłaszcza z oficerami, a to w celu pojedynkowania się. Awantury kończą się czasem wcale poważnie, a jedna z nich, wydarzona przed kilkoma dniami, miała nawet tragiczny epilog, bo skon młodego człowieka.

Była o niej zmianka w waszem piśmie, ale niedokładna, przeto opowiem wypadek szczegółowo. Do *corps* „Alemania“, który jest t. „bijącym się“ stowarzyszeniem studenckim, wstąpił z początkiem roku szkolnego młody, 20-letni, chłopiec, August Skórski. W lipcu zaledwie złożył egzamin dojrzałości i zapisał się na pierwszy rok prawa. Był synem bardzo ubogich rodziców (ojciec jest dyktaryuszem) Polaków, którzy w jedynaku widzieli całą pociechę i podporę swej starości i kształcili go, sobie od ust odejmując. Młody chłopak zniemczył się w szkołach prawie całkowicie, a że u nas już profesorowie gimnazjalni agiują pośród abiturjentów na rzecz stowarzyszeń burszowskich, więc, wstąpiwszy na wszechnicę, dał się wciągnąć do „Alemanii“. Jako młody „Fuchs“, waleśał się z kolegami po „knajpach“ i *fiksował* oficerów, szukając okazji do pojedynku. Zdarzyła się ona niestety. W restauracyi Schmała przy ul. Synagogi znajdowało się towarzystwo oficerów od huzarów, stacyonowanych w Sadagórze, kiedy weszli tam studenci z „Alemanii“. Pewien kadet, znajdujący się w gronie oficerów, wyciągnął nogi na wolne krzesło, co wywołało ze strony Skórskiego kilka głośnych, ubliżających uwag. Zaczepiony nie odpowiedział, usunął nogi i odwrócił się od stołu studentów, ale przytem miał „wzywając“ spojrzeć w stronę Skórskiego. Ta ostatnia okoliczność wystarczyła. W imieniu Skórskiego wyzwano kadeta, przyszło do rozprawy na palasie i młody student otrzymał dwa cięcia w bok tak głębokie, iż musiano odwieźć go do szpitala, gdzie po kilku dniach strasznych męczarni wyzionął ducha.

Wypadek ten głębokie wywarł wrażenie w mieście, a na pogrzebie młodego chłopca zebrały się tysiące ludzi. Rozdzierającym serce był widok biednych rodziców, zwłaszcza matki, która szlochala, głośno wołając, iż zamordowano jedyną podporę jej starości. Prokuratura państwa wdrożyła dochodzenie w tej sprawie i wczoraj na jej wniosek aresztowano dwóch sekundantów Skórskiego: wypuszczono ich jednak po złożeniu kaucyi.

Na szczęście, młodzież polska nie łąnie do życia burszowskiego, a wynarodowieni, jak Skórski, należą do wyjątków. Ogół jej skupia się w „Ognisku“, które rozwija się coraz lepiej i w rzędzie tutejszych stowarzyszeń polskich nieposlednie zajmuje miejsce.

Na dniu 3 b. m. „Ognisko“ urządziło obchód rocznicy skonu Adama Mickiewicza. Odbył się on w sali teatru miejskiego, a zgromadził wcale liczny zastęp publiczności, tym razem prawie wyłącznie z miasta obywatelstwo wiejskie „świeciło“ nieobecnością, z tego bowiem sfery, był tylko jeden jedyny p. Stanisław Bohdanowicz. Fakt ten zapisuję, albowiem wydarzył się u nas po raz pierwszy, a życzyć należy, żeby się nie powtórzył. Wymaga tego dobro nie „Ogniska“, ale ogólnej sprawy narodowej. Co do obchodu, powiódł się on wcale dobrze. Wypełnili go: piękne i patriotyczne przemówienie prezesa „Ogniska“, akadem. W. Beilla, gra na skrzypcach profesora tutejszego konserwatorium p. Schlütera, śpiew amatora p. Hammera, deklamacyja p. Kołakowskiego, śpiew artystki teatru panny Ney, oraz zbiorowe wygłoszenie VII. księgi „Pana Tadeusza“ (Rada). Po obchodzie w pawilonie hotelu Weissa miał miejsce komers, z przebiegu którego zasługuje na wzmiankę przemówienie rektora wszechnicy prof. dr. Hilberga. (Podajemy je osobno na innem miejscu *Przyp. Red.*)

I z uwagi na dzisiejsze rozwodrzenie szowinizmu niemieckiego i ze względu na miejscowość, w której padły te słowa zacne i bezstronne, zasługują one na szczerze uznanie. *Kresowy.*

Ostatnia poczta.

Lwów, 9 grudnia.

Jako komentarz do zerwania rokowań między rządem a stronniectwami może posłużyć artykuł wstępny dzisiejszej *Reichswehr*. Podajemy go w tłumaczeniu:

„Komunikat rządowy, ogłoszony wieczorem oznajmia, że rokowania ze stronniectwami uważać należy jako „na razie zakończone“. Ponieważ te rokowania dotychczas nie wydały żadnego rezultatu, a pomimo to mają być uważane jako „na razie zakończone“, przeto należy przyjąć, że zaczyna się era §. 14-go. Rząd — jak się zdaje — oswoił się już z tym fatalnym stanem rzeczy, dziś bowiem półurzędowe pismo (*Fremdenblatt*, którego artykuł podaliśmy wczoraj w streszczeniu. *Przyp. Red.*) zachwianie się rokowań przyjmuje, jako premisę do swych uwag i dochodzi do wniosku, żeby przynajmniej zważano na to, „aby nie przyzywczając gabinetów do długiego rządzenia bez parlamentu i do zbyt wielkich dawek §. 14-go“.

Najbardziej interesowane stronniectwa zajmą zdeklarowane stanowisko dopiero w najbliższych dniach. W Pradze odbędzie się w niedzielę czeski

9 Pierwszy bunt.

SZKIC

przez

Abgar-Sottana.

(Ciąg dalszy).

Pechuń z najwyższą radością zgodził się na takie *pacta conventa*. Puch zaś oświadczył kategorycznie, że do przyjęć nie będzie należał, bo nie ma za co sam przyjęcie sprawić. Skończyło się znowu na tem, że Dratworski go nałajał i powiedział, że taki „drobiaz“ nie ma rezonować, tylko słuchać i wypełniać, co „starsi“ uradzili i postanowili.

Dyskusya była skończona, mieliśmy zatwierdzoną konstytucję, którą, co prawda święcić dopełnialiśmy i nie było ani jednego wypadku zdrady lub obejścia konstytucyi.

Gdyśmy byli już wszyscy trzej w łózkach, Pechuń zgasił lampę i bosemi nogami poszłapał do swej pościeli.

Tak upłynął pierwszy dzień mego życia w zakładzie... Zasnąłem spokojnie.

Na drugi dzień dodnia, bo ciemno jeszcze było zupełnie, uczułem, że ktoś mnie targa gwałtownie za rękę. Otworzyłem oczy i spojrzełem. Józio stał nade mną i robił wprost nadludzkie wysiłki, żeby mnie z twardego snu rozbudzić.

— Wstawajże nareszcie — wołał — zanim się ubierzesz i umyjesz, to kanonik przyjdzie, a jak cię nie zastanie już przy stole uczącego się, to będziesz miał u niego od razu *malam notam*.

Przetarłem oczy i ziewnąłem przeraźliwie, tak głośno, że od razu Zych i Puch serdecznie śmiać się zaczęli. A Zych pierwszy zawołał:

— Słuchajcie, jak Moskalski ziewa... Czysty niedźwiedz! Nieprawda?

Koncept ten i mnie rozsmieszył i rozbudziłem się całkowicie. Wskoczyłem pospiesznie z łózka i w tej chwili spostrzegłem, że Pechuń już zupełnie ubrany wchodził do pokoju. W jednej ręce niośł ręczną lampkę, a w drugiej moje, wyczyszczone, jak szkło błyszczące trzewiki. Omal, że nie ucałowałem go w tej chwili, a wyraziłem mu moje podziękowanie w najgorętszych słowach.

— Nie masz za co dziękować — odrzekł ponuro — nie dla twojej przyjemności to robię, ale dla kolacyi, którą mi odstąpiłeś... To mój obowiązek.

Mycie i ubieranie poszło mi bardzo prędko i nim kanonik nadszedł, siedziałem już uczesany, wzięwszy pierwszą lepszą książkę, która mi się pod rękę nawinęła i kiwałem się na krzesle zawzięcie, tak samo, jak to robił Zych. Myślałem przy tem o dzisiejszym wstępie do „lwowskiego“ gimnazjum i o tem jakich tam będę miał kolegów i profesorów.

O godzinie kwadrans na siódmą, pod przewodnictwem kanonika weszliśmy do jadalni na śniadanie i przyznam się, że duża filiżanka ciepłego mleka i doskonała świeża bułka, tak mi smakowały, jak największe specjalły świata.

Do szkoły poszliśmy każdy z osobna, podług klas i zakładów naukowych, do których byliśmy zapisani. Ja z Puchem byliśmy w piątej klasie bernardyńskiego gimnazjum. Razem z nami szli do szkoły i Zych, który był w szóstej, i Pechuń siódmo-klasiśta tego samego gimnazjum. Oprócz nas „Ober“ gimnazjistów, chodzili do tego samego gimnazjum i „malcy“ z niższego gimnazjum, ale z tymi towarzystwa nie trzymaliśmy i oni w zupełnie oddzielnej grupie odbywali te spacery.

Co do szkoły, to nie znalazłem zbyt rażącej różnicy pomiędzy gimnazjum stanisławowskim a lwowskim. Tylko nauczyciele byli bardziej modnie ubierani i między uczniami było daleko więcej elegancyi, przynajmniej jedna trzecia uczniów była tak postrojona, jak mój przyjaciel i kolega Pstrągowski,

który wprost podziw, zazdrość, a nierzadko i zgorzsenie wzbudzał w Stanisławowie swą elegancją i pańskimi strojami.

Koledzy przy tem nie łąnęli tak do człowieka, jak w Stanisławowie, niektórzy nawet mówili nam „pan“, z takim akcentem, jakby się bali, żeby który z nas nie odważył się im „ty“ powiedzieć... Były to ponoś oznaki „wyższej cywilizacyi“.

Kazano mi usiąść w trzeciej ławce. Na prawo obok mnie siedział Puch, a na lewo miałem sąsiada, do którego od pierwszej chwili uczułem nadzwyczajną sympatyę. Nazywał się on Stefek Browski, a koledzy go powszechnie przezywali Stalfem. Z jakiego powodu to imionisko przykleiło się do Stefka — tego nigdy nie mogłem dojść. Oprócz Stalfa, zaprzyjaźniłem się jeszcze z Nagorskim, dobrym i nadzwyczaj zabawnym chłopakiem, którego znowu przewzano „fizykiem“ z powodu jego zamiłowania do nauk przyrodniczych. — Obaj moi nowi przyjaciele byli tak niepodobni do siebie, że można ich było uważać wprost za przeciwne bieguny kształtów ludzkich. Stalf, był stworzony na model dla rzeźbiarza i malarza. Piękniejszego chłopca nie zdarzyło mi się w życiu spotkać. Doskonale zbudowany, posiadał kształty młodocianego Apolina, a twarz miał po prostu cheruba. Pamiętam, że gdy on kiedykolwiek, wychodząc ze szkoły, odprowadzał nas jaki kawałek drogi do domu, to kobiety stawały w zdumieniu na ulicy i pożerały go wzrokiem. Spojrzeń tych ani Stalf ani ja nie rozumieliśmy zupełnie, dopiero doświadczony Oratwowski wytłómaczył nam ich znaczenie. Fizyk był przeciwnie mały gruby, przysadkowaty, o ogromnej kudłatej głowie i pełnych wyrazu mądrych i pocziwanych oczach. Ci dwaj koledzy najbardziej mi do serca przypadli i najdłużej w mej duszy pozostało o nich wspomnienie.

(C. d. n.).

kongres, na którym zapadnie uchwała co do zwołania wielkiego czeskiego wiecu ludowego. Jeszcze ważniejszym może być niemiecki wiec ludowy, który odbędzie się w niedzielę w sali sofijskiej.

Znaczenia jego nie można dlatego lekceważyć, ponieważ w tym wiecu, jak wynika z odezwy właśnie ogłoszonej, wezmą także udział zwiazki niemieckiego stronnictwa ludowego i niemieckich postępców. Enuncyacji tych grup nie będzie można pominąć bez zwrócenia na nią uwagi. Żywimy tylko jedną obawę, że podpisani na odezwie panowie Schönener, Wolf i towarzysze będą na wiecu jedynie miarodawczymi czynnikami. Byłoby to źle, bo znane antiaustryackie tendencje panów Schöneneryanów uniemożliwiają każdemu dobremu Austriakowi pakowanie, a choćby tylko potakujące milczenie. Jeżeli p. Schönener miałby faktycznie i trwale dostać w ręce przewodnictwo niemieckich stronnictw — wówczas sprawa niemiecka w Austrii nie miałaby żadnej przyszłości.

To, co minęło, należy do przeszłości.

Samo przez się rozumie się, że w dzikiej walce najbrutalniejsi żołdacy bywają wysyłani na pierwszą linię bojową. Ale tylko nadzwyczajność okoliczności jest dla niezwykłego sposobu walczenia do pewnego stopnia usprawiedliwieniem. W normalnych czasach mogą być stosowane tylko normalne środki. Dlatego byłoby do życzenia, aby umiarkowane grupy, niemieckie stronnictwo ludowe i niemieckie stronnictwo postępcowe, otrzymały przewagę. Jeżeli radykalizm zwycięży w Wiedniu, to weźmie on górę także w Pradze.

Przepaść między Niemcami a Czechami jest dziś tak rozległa, że — jak tego dowodzą rokowania — nie da się przez nią przerzucić pomostu.

Czy ona ma stać się jeszcze szerszą? Czyżby to braterstwo broni, które w Austrii świeciło w ostatnich czasach we wszystkich obozach tryumfy, miało całkiem zawrócić głowy rozsądniejszym żywiołom? Mirabeau wypowiedział na pewnym posiedzeniu zgromadzenia narodowego słynne zdanie: „Stałym się chcę Jakobinem, czerwona czapka jest mi bowiem bardzo do twarzy, ale niestety mam swoje przekonanie“. Bardziej, aniżeli kiedykolwiek, należy w tej chwili nawoływać wszystkich, którzy „niestety mają przekonanie“, aby nie dali się wciągnąć w szeregi Jakobinów dla przyjemności ustrojenia się w barwę czerwoną.

N. W. Tagblatt donosi, iż po urzędowym zawiadomieniu posła Funkego, jako przedstawiciela lewicy o zerwaniu dalszych rokowań, pomiędzy nim a prezydentem ministrów Gautschem nastąpiła jeszcze dłuższa wymiana zdań co do szczegółów sprawy rozporządzeń językowych i innych kwestyj politycznych. Z rozmowy tej ma wynikać, iż rząd natychmiast po ukończeniu narad delegacji zamknie parlament i przystąpi do załatwienia prowizoryum ugodowego, prowizoryum budżetowego, i innych pilnych przedłożeń w drodze §. 14. Partye niemieckie ze swej strony naradzać się będą nad manifestem do wyborców. Myśl wspólnego manifestu, któryby wystosowały i niemiecka partya postępcowa i niemiecka partya ludowa, znalazła przychylne przyjęcie.

Sprawa rozbioru Chin, jak ją już otwarcie nazywają w ostatnich czasach niektóre gazety, bu-

dzi żywe zainteresowanie w kołach politycznych Europy. Idzie tu, jak wiemy, o zajęcie Kiao-Czau przez Niemcy. Obecnie fakt wystąpienia nowej eskadry niemieckiej pod dowództwem ks. Henryka na wody chińskie wywołał ostre głosy prasy rosyjskiej.

I tak *Nowosti* jasno powiadają, że tu nie chodzi o zadośćuczynienie za wymordowanie misy niemieckiej, nie o sentymentalizm, lecz o zapoczątkowanie rozbioru Chin. „Jeśli Niemcy patrzą na ziemię chińską, jako na własność niczyją — piszą *Nowosti* — to nic nie staje na przeszkodzie innym państwom, zwłaszcza zaś Rosyi, Francyi i Anglii, przejąć się tą samą zasadą i do niej akcyę swoją zastosować“.

Syn Otieczestwa jest także zdania, że krok uczyniony przez Niemcy w kierunku Chin, jest krokiem „bardzo ważnym, zasługującym na to, żeby nań zwrócono uwagę należytą“. Zdaniem dziennika Niemcy zbyt już czują się pewne — i za wielką chcą grać rolę.

Pet. Wied. również bardzo ostro uderzają na Niemcy, twierdząc, że ich krok jest wyraźnym gwałtem, któryby również gwałtem odeprzeć należało. Rosya i Francya nie powinny pozwolić na rozpanoszenie się Niemiec w Chinach.

Słowem, zanosi się na jakąś aferę międzynarodową. Tymczasem, jak donoszą z Bremy, około połowy tego miesiąca Niemcy znów wysyłają z Wilhelmshaven 1700 ludzi piechoty i artyleryi do Kiao-Czau.

Na wyspie Krecie znowu niepokoje. Z Kanei donoszą, iż powstańcy ostrzeliwali fortyfikacye w Kissamo, a garnizon turecki odpowiedział im energicznym ogniem. Walka trwała godzinę. W Kandii powstańcy usiłowali odbić stada bydła, lecz zostali odparci. W Perivolaki była też krwawa walka. Słowem spokoju na wyspie wciąż nie ma i nie będzie go dotąd, dopóki sprawa mianowania gubernatora nie zostanie załatwioną.

Obecnie popierają energicznie kandydaturę krewnego księcia Czarnogóry, Bozo Petrowicza. Rosyjski generał konsul w Kanei przedstawił tę kandydaturę na zebraniu narodowym, w tych dniach. Został ona przyjętą bardzo przychylnie.

Z czarnego kontynentu, z Afryki, nadechdzą bardzo niepokojące wieści.

Brukselskie pismo *Mouvement Géographique* otrzymało depeszę o wyrznięciu co do nogi francuskiej wyprawy podróżniczej majora Mrchanda w prow. Bahr-el-Gazal. Obawiają się, iż taki sam los spotka wyprawy Liotarda i Beauchamps. Do Liverpoolu parowiec „Niger“ przyniósł wiadomość, iż niemiecka ekspedycya w obwodzie Kamerunu odniosła ciężką porażkę.

Wogóle w wielu miejscach Afryki między Negrami odczuwać się daje ruch skierowany przeciw białym. Jest on szczególnie ostry w obwodach górno-Nilu.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 10 grudnia.

Po zagajeniu prezydenta odczytał rada Łukas pismo, nadeszłe z Rudolowa w Krainie na ręce dra Małachowskiego, a zawierające rezolucyę tamtejszej rady miejskiej. Treść ich umieszciliśmy w wczorajszym

numerze, dodajemy tylko że Rada powitała oklaskami słowa pobratymczego nam narodu.

W sprawie budowy mostu nad Pełtwią przy ul. „Na Skalce“ zapadła uchwała w myśl życzeń referenta p. Janowskiego, mocą której przyznano 1.150 złr. na kosztta urządzenia mostu betonowego, w miejsce dotychczasowego drewnianego.

Dłuższą dyskusyę wywołały wnioski Sek. III w sprawie prowadzenia budowy w porze zimowej. Sprawa ta, przeszedłszy przez uchwały magistratu i spotkawszy się następnie z protestem robotników, domagających się zwołania specjalnej w tej mierze ankiety, została przez sekyę trzecią Rady miejskiej załatwioną następującym wnioskiem: „W tym roku, wyjątkowo jeszcze, zezwala się na wykończenie już rozpoczętych budynków do końca grudnia, na murowanie zaś na wolnem powietrzu tylko przy mrozie sięgającym najwyżej do 3°C. Zabrania się jednakowoż bezwarunkowo prowadzenia robót murarskich od pierwszego stycznia do końca lutego, w przyszłym sezonie zaś zakaz ten ma obowiązywać od pierwszego grudnia do końca lutego“.

W dyskusyi zabierali głos, bądź to występując przeciwko wnioskowi sekyi, bądź też uzupełniając je pp. radni: Thulie, Kowalczyk, Rawski, Gryglaszewski, Padlewski i Zacharjewicz, ostatecznie jednak, przy głosowaniu utrzymał się wniosek sekyi dodatkowo przeciw uchwalono wniosek r. prof. Zacharjewicza: „Poleca się komisji, zajmującej się reformą ustawy budowlanej, aby uzupełniła przepisy ustawy budowlanej o wykonywaniu budowy przepisami co do rewizyi ukończonych budowli“.

Sprawa budowy rzeźni miejskiej postępuje raźnie naprzód i jak zapewniał referent r. dr. Szpilman, budowa już w r. 1900. a zatem w tym jeszcze wieku zostanie do skutku przyprowadzoną. Część planów i kosztorysów jest ukończoną.

Na wniosek referenta:

a) zatwierdzono zmieniony kierunek kanalizacyjny;

b) zatwierdzono umowę, zawartą z ks. Poniskim o nabycie gruntów pod projektowaną kanalizacyę i tor kolejowy — i

c) uchwalono na wydatki budowy w roku 1898 34.000 złr.

Na wniosek r. ks. Lenkiewicza uchwalono wybrać komisję, któraby się miała zająć zbadaniem sprawy, czy restauracya kościoła pod wezwaniem N. P. Maryi Snieżnej jest potrzebna, względnie jaki będzie jej koszt.

Do komisji tej na wniosek referenta powołano pp. radnych: Schayera, Walichiewicza, Markiewicza, Gołaba, Janowskiego i Zacharjewicza.

Z fundacyi miejskiej dla sierot, chłopców i dziewcząt, nadano 24 stypendyów po 72 zł. rocznie; otrzymało je 16 uczniów i 8 uczennic lwowskich szkół ludowych.

Na tem posiedzenie, z powodu braku odpowiedniego kompletu, zamknięto.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Delegacye.

Wiedeń, 10 grudnia. Austriacka delegacya przyjęła zamknięcia rachunkowe z r. 1895.

W ciągu rozprawy oświadczył wspólny min.

KRONIKA.

Deputacya, złożona z prezydenta miasta Lwowa dra Godzimira Małachowskiego, wiceprezydentów: Szayera i Michalskiego, oraz kilku członków naszej reprezentacyi miejskiej, uda się w przyszłym tygodniu do Buska dla wręczenia b. prezydentowi ministrów hr. K. Badenemu dyplomu obywatela honorowego stolicy, artystycznie wykonanego przez prof. Rybkowskiego.

Seweryna Duchńska przesłała wczoraj wydziałowi lwowskiego Kola literacko-artystycznego bardzo serdeczne podziękowanie za wyrażone jej telegraficznie życzenia w dniu jubileuszu literackiego.

Czytelnia akademicka we Lwowie na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 2 grudnia b. r., zamianowała prof. dr. Oswalda Balzera, dr. Teofila Ciesielskiego i dr. Kazimierza Twardowskiego swymi członkami honorowymi.

Z uniwersytetu. P. Achilles Rosenkranz, rodem z Sokala, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 6 grudnia b. r.: 1. Ogłosić statut nauki dopełniającej dla szkół ludowych od 1- do 4-klasowych. 2. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Pawła Hrynyszaka nauczycielem kierującym w Kniaziołuce; Tomasza Fandarysa nauczycielem kierującym w Kosmaczu; Jana Ligęzę w Stróżnej; Karola Filipowicza nauczycielem kierującym w Iwoniecu. 3. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego z lustracyi gimnazjum w Kołomyi. 5. Przyjąć do wiadomości wprowadzenie w prywatnym zakładzie naukowym żeńskim Maryi Hild w Przemysłu planu naukowego 5-kl. szkół wydziałowych żeńskich.

Stowarzyszenie zawodowe i zapomogowe pomocników fryzjerskich we Lwowie, rozwiązało się z powodu braku członków.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł asystenta

sanitarnego dr. Jana Leopolda Kosińskiego ze Lwowa do Tarnowa.

Wieczorek ku czei Mickiewicza i Moniuszki urządzają jutro 11 b. m. uczenie I pryw. żeńskiego seminarjum we Lwowie w lokalu zakładowym przy ul. Ossolińskich l. 4. Początek o g. pół do 7-mej

Zarząd lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia“ oznajmia, że w wtorek dnia 13 grudnia b. r. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Lutni“ zwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 15 listopada 1896 do 16 listopada 1897. 4) Wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie zarządowi absolutoryum. 5) Wybór prezesa, I. i II. zastępcy prezesa, dyrektora artystycznego, zastępcy dyrektora, sekretarza i dziesięciu członków zarządu. 6) Wybór komisji rewizyjnej. 7) Wnioski członków.

Samozwaniec. Komisaryat policyi przytrzymał wczoraj na dworcu głównym we Lwowie ciekawe indywiduum, które z butną miną, ale w bardzo zaniedbanym stroju włożyło się po peronie. Gdy agent policyi zaprosił podejrzanego jegomości na inspekyę — ten zachnął się: „Co, posła Kozakiewicza, nietykalnego męża, chcecie aresztować? Jestem teraz na urlopie, bo parlament nie obraduje, ale policyi wara odemnie“. Detektyw z całym respektem odprowadził samozwańczego posła do kozy; tam p. pseudo-deputowany uspokoił się znacznie, ucieszył się, z powodu panującego w aresztach ciepła i czekającego go „wygodnego“ noelegu i zażądał stanowczym głosem „dobrej kolacyi“, „bo mi się — jak mówił — chyba uależy“. Zwaryowanemu biedakowi nie odmówiono ciepłej strawy.

Znaleziono. Magistrat m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że dyrekcya policyi we Lwowie nadesłała rozmaite w miesiącu październiku b. r. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: książkę do modlenia, materję, parasol, cukier, cykoryę i kawę, oberok, damską torebkę, futro z baranów, kozuch

z kwotą 18 ct., pugilares z kwotą 33 ct., obrączkę złotą, pugilares z kwotą 6½ ct., damski cwikier, pugilares z kwotą 5 zł. 94 ct., 2 małe kluczyki i cwikier.

W celu odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I. magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu 14 dni.

Policya pruska przeciw Mickiewiczowi.

Katolik bytomski donosi o policyjnych szykanach, które spotkały Tow. górnoszląskich przemysłowców w Bytomiu, gdy na posiedzeniu 30 listopada uczcilo pamięć poety naszego Adama Mickiewicza. Jestto już drugi wypadek tego rodzaju. Zeszłego roku przeszkodziła policya w obchodzie rocznicy śmierci Mickiewicza w ten sposób, że zabroniła mówić po polsku i wydalila kobiety ze sali, wskutek czego przewodniczący zebranie zamknął. Tym razem, gdy chodziło o uczczenie pamięci poety, uwieńczyło Towarzystwo biust jego laurem i postawiło na stole wśród świec przed katedrą, z której wygłaszano odczyty. Policyant jednak, który zwykle dozoruje posiedzenia Towarzystwa, po dłuższych naradach z komisarzem policyjnym rozkazał usunąć biust ze stołu. Przewodniczący zapytał się, czy ma urzędowy rozkaz i czyni to jako będący w służbie. Gdy ten odpowiedział, że tak jest, kazał przewodniczący biust usunąć. Zresztą posiedzenie odbyło się dalej bez przeszkód. Towarzystwo zamierza policyi wytoczyć proces z tego powodu. W każdym razie fakt to wysoce charakterystyczny tem bardziej, iż zdarzył się w chwili, gdy rząd rosyjski pozwolił postawić w Warszawie — pomnik Mickiewicza.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek (po raz 2) „Ładny zastępca“, krotoczwila w 3 aktach W. Busnach i J. Duval; tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę popołudniu o godz. 3-iej (dla młodzieży szkolnej) „Kupiec wenecki“, komedia w 5 aktach Szekspira. — Wieczorem o godz. pół do 8-mej (po raz 6) „Wesołe kumoszki z Windsoru“, opera kom. w 3 akt. O. Nicolai'a.

skarbu Kallay w sprawie użycia bośniackich wojsk do poskromienia rozruchów w Gracu, że na podstawie bośniackiej ustawy wojskowej i specjalnej ustawy z r. 1890. wojska bośniackie mogą być użyte we wszelkich miejscowościach monarchii. Użycie wojsk bośniackich w Gracu jest przeto najzupełniej legalne. Imieniem własnem, jak niemniej imieniem wspólnego rządu, może minister oświadczyć, że bośniackie wojska, tak samo, jak inne wojska monarchii, spełniają wszędzie swe wojskowe obowiązki.

Załatwieniem petycji zakończyła delegacja swe prace merytoryczne.

Termin następnego posiedzenia będzie podany delegatom do wiadomości w drodze pisemnej.

Wiedeń, 10 grudnia. Delegacja austriacka przyjęła wczoraj budżet marynarki po wywodach wiceadmirała br. Spauna o stosunkach marynarki. Wywody te przedstawiły szczególnie w bardzo niekorzystnym świetle stan maszyn na okrętach pancernych. Wiceadmiral wyraził przekonanie, że austro-węgierska marynarka potrzebuje znacznego zwiększenia.

Z sytuacji.

Wiedeń, 10 grudnia. Rokowania definitywnie zerwane. Wydany o tem półurzędowy komunikat opiewa:

Prezydent ministrów oświadczył panom Jaworskiemu, jako przewodniczącemu komitetu wykonawczego prawicy i Funkemu, jako przewodniczącemu konferencji prezesów klubów lewicy, iż przyjmuje ich oświadczenia w sprawie wprowadzenia rozpraw parlamentarnych na spokojną drogę, z podziękowaniem do wiadomości i uważa konferencyę w tej sprawie na razie za ukończoną.

Wobec tego parlament nie będzie już zwołany. Po ukończeniu rozpraw w delegacjach będzie Rada państwa zamknięta. Tymczasem będą dalej prowadzone rokowania co do rozporządzeń językowych z przewódami stronnictw. Sejm czeski, ze względu na niepokoję w Pradze, nie będzie na razie zwołany. Prowizoryum ugodowe, prowizoryum budżetowe i ustanowienie kontyngentu rekruta będą na razie załatwione w drodze rozporządzeń na zasadzie § 14.

W gmachu parlamentu kipiało wczoraj życie. Wszystkie kluby odbywały swe zgromadzenia.

Wiedeń, 9 grudnia. Stronnictwa lewicy ogłosiły dziś komunikat, który stwierdza, że na razie zaprzestano dalszych konferencyj między prezydentem ministrów br. Gautschem a mężami zaufania lewicy. Komunikat dodaje: Zgromadzeni mężowie zaufania uznają szczególną doniosłość, jaką podjęcie na nowo regularnych obrad parlamentu ze względu na polityczne i ekonomiczne stanowisko naszej polowy monarchii miałyby właśnie w chwili obecnej i z tego powodu ubolewają, że przedłożony im do obrad materyał nie doprowadził do osiągnięcia zamierzonego celu. Niemniej jednak oświadczają oni, że są gotowi prowadzić w stosownej chwili układy z rządem w celu obmyślenia zarządzeń, mających służyć do osiągnięcia powyższego celu, a w szczególności w sposób jak najusilniejszy dają wyraz swej gotowości do samodzielnego współdziałania we wszystkich krokach ustawodawczych lub też innych, które byłyby zdolne przyczynić się do usunięcia istniejących różnic narodowościowych w Czechach i na Morawii oraz do przywrócenia normalnych stosunków narodowościowych w tych krajach pomiędzy obu szczepami.

Wiedeń, 10 grudnia. Wczoraj wydany został następujący komunikat:

Związek niem. partji ludowej odbył dziś dwugodzinne posiedzenie, na którym członkowie związku wyrazili najzupełniejsze uznanie i najszczerze podziękowanie przewodniczącemu posłowi drowi Hofmannowi v. Wellenhofowi, tudzież posłom prof. Kaiserowi i drowi Steiwenderowi, zarówno za ich czynne i roztropne kierownictwo partją podczas ubiegłej sesji Rady państwa, jak również za rozwinięte przez nich przy załatwieniu spraw partji niezmordowaną i pełną ofiarności działalność, jak wreszcie i szczególnie za dzielne prowadzenie układów z nowym ministerstwem co do uczynienia zadość żądaniom ludu niemieckiego.

Ze swej strony wyraziło przewodnictwo partji najwyższe swe uznanie, konstatuując, że przez pełne ofiarności poparcie poszczególnych członków partji, przez piłość i nieustraszoną wytrwałość deputowanych, zyskała partja rezultaty niepospolitego znaczenia i doniosłości.

Niemiecka partja ludowa wyda jutro manifest do wyborców.

Związek zastanawiał się na dzisiejszym swem posiedzeniu nad kwestją, czy należy wydać manifest wspólny z partją niemiecką postępową. Pewna liczba posłów podnosiła, że pomimo wielu wspólnych punktów stycznych pomiędzy obiema partjami, różnica obu stronnictw powinna znaleźć wyraz w osobnych manifestach.

Mimo to nastąpić może porozumienie co do zasadniczych myśli manifestu, tak że tok myśli obu oświadczeń będzie ten sam, choć się co do słowa zgadzać nie będą.

Niemiecka partja ludowa wybrała też na posiedzeniu potrójny komitet egzekutywny, który po zamknięciu Rady państwa pozostanie w Wiedniu i zachowa łączność z wyborcami zwłaszcza na prowincyi.

Wiedeń, 10 grudnia. Ze strony feudalnych właścicieli wielkich posiadłości wydano następujący

komunikat: Stanowisko, jakie dotychczas zajęte zostało przez czeskich konserwatywnych właścicieli wielkich posiadłości, w rokowaniach ugodowych pomiędzy większością i mniejszością, było takie, że tylko tendencyjnemu przedstawieniu lub też zupełnie nieznanemu przedstawienu lub też zupełnie nieznanemu przedstawienu lub też zupełnie nieznanemu przedstawienu należy, jeśli ta właśnie grupa w niektórych gazetach przedstawiona została, jako rzekomo dążąca do zerwania wdrożonych przez rząd rokowań.

Dziś odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisji prawicy. Na tem posiedzeniu stwierdzoną ma być solidarność wszystkich grup większości oraz postanowiony będzie wspólny manifest do wyborców.

Wiedeń, 10 grudnia. Wczoraj popołudniu odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem br. Gautscha.

Budapeszt, 10 grudnia. W dalszym ciągu rozprawy co do formalnej strony obrad nad nowym przedłożeniem ugodowym przemawiało kilku posłów z opozycji za wnioskiem Kossutha, poczem dyskusję zamknięto. Dziś będą wygłoszone końcowe mowy.

Z Reichstagu.

Berlin, 10 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu w ciągu dalszej rozprawy nad przedłożeniem marynarskiem oświadczył Hamacher, że narodowo-liberalni będą jednomyślnie głosowali za przedłożeniem rządowem.

Galler oznajmił imieniem południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, że ono stanowczo odrzuca przedłożenie.

Zimmermann (antysemita) oświadczył się za zycielwem zbadaniem przedłożenia.

Hilpert powiedział, że bawarski związek włościański ma poważne finansowe wątpliwości co do przedłożenia i zastrzega sobie ostateczne zajęcie wobec niego stanowiska.

Socyalny demokrat Molkenbuhr porównywał flotę handlową i wojenną Niemiec z takimiż flotami Anglii.

Stolberg (stronnictwo konserwatywne) wyraził przekonanie, że widoki przedłożenia polepszyły się znacznie przez skłonne do ustępstw stanowisko rządu.

Przedłożenie przekazano komisji budżetowej Izby.

Wiedeń, 9 grudnia. Cesarz zezwolił, aby prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Zborowskiemu, wyrazić z powodu przeniesienia go w stan spoczynku za przeszło 50-letnie znakomite i pełne poświęcenia się urzędowanie najwyższe uznanie. Cesarz zamianował też Zborowskiego dożywotnim członkiem Izby panów.

Cesarz zamianował radcę najwyższego trybunału Mateusza Czyszcza, prezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Docent prywatny uniwersytetu w Krakowie Żuławski otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora tegoż uniwersytetu.

Cesarz udzielił poczmistrzowi Stanlikowi w Zatorze złoty krzyż zasługi.

Wiedeń, 10 grudnia. Z Biarritz telegrafują, iż stan zdrowia cesarzowej Elżbiety jest zupełnie zadawalniający. Cesarzowa codziennie, w miarę pogody odbywa wycieczki piesze lub w powozie, a powietrze morskie tak dobrze oddziaływa na jej zdrowie, że jeszcze przy końcu roku bieżącego zamierza odbyć wycieczkę morską wzdłuż wybrzeży francuskich i hiszpańskich. Wycieczka ta potrwa jakie 14 dni. W tym celu rozporządzono w Pola, ażeby yacht cesarski „Miramare“ został przygotowany do drogi.

Uda się on do Biarritz i po Bożem Narodzeniu będzie gotów do dyspozycji cesarzowej. Wycieczka morską skończy się około połowy stycznia, poczem ces. Elżbieta uda się do Territet nad jeziorem Genewskim. Przybędzie tam d. 15 stycznia i pozostanie prawdopodobnie przez 2 miesiące. Cesarz Franciszek Józef odwiedzi swą małżonkę w tej szwajcarskiej miejscowości klimatycznej. Podług dotychczasowych zarządzeń, przybycie cesarza do Territet ma nastąpić d. 15 lutego r. przyszłego. Zamierzonym jest, iż monarcha pozostanie tam przez 10 do 14 dni.

Praga, 10 grudnia. Restauracye na dworcach kolejowych, z powodu wczesnego zamykania innych lokalów publicznych, są obecnie co wieczora przepelnione. Wczoraj wieczorem w restauracyach dworców, państwowego i północno-zachodniego, doszło do starć pomiędzy towarzystwami czeskimi a niemieckimi. W obu wypadkach w celu uspokojenia musiała wkroczyć policja.

W ciągu nocy wczorajszej przytrzymało dwóch robotników, którzy wolałi do patrolu wojskowego: „Na zdar, Aszanti!“

Dzień upłynął zupełnie spokojnie.

Budapeszt, 10 grudnia. Właściciel posiadłości ziemskiej Jerzy Kegl, został zastrzelony przez kłusownika w majątku swoim Ots niedaleko ztąd. Morderca nazywa się Ludwik Juhas i jest 15-letnim chłopcem wiejskim. Kegl przydybał kłusopaka na gorącym uczynku kłusownictwa, a ten strzelił do niego, jadącego konno, pełnym ładunkiem śrutu. Nieszczęśliwy Kegl raniony śmiertelnie, spadł z konia, a przed śmiercią zdążył jeszcze wymienić nazwisko sprawcy. Juhas został uwięziony.

Dział ekonomiczny.

Gięda zbożowa.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Wiedeń, 10 grudnia. Notowania, nadeszłe z New Yorku, były mocniejsze, ale jednocześnie otrzymano wiadomość o nowych, wystanych zamtąd do Europy transportach pszenicy, ponieważ zaś sprawozdania z zachodnio-europejskich targów były mało zachęcające, przeto i na tutejszym targu brakło ożywienia. Strony trzymały się w rezerwie, a interes terminowy był wskutek tego prawie całkowicie bez życia, ograniczał się zresztą tylko do pszenicy i kukurudzy. Ta ostatnia straciła na kursie 2 do 3 ct., zresztą kursa poprzednie utrzymały się.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11'87 do 11'85 i 11'86, kukurudzę na maj-czerwiec po 5'74 do 5'75. Notowano: żyto na wiosnę 8'80 do 8'82, owies na wiosnę po 6'78 do 6'80 i rzepak na styczeń-luty po 14'05 do 14'15. Na targu efektywnym nie było interesu.

W spirytusie znów nie było obrotów i zmiany w cenie. Gotowy kontyngentalny spirytus notowano po 18'20 do 18'30.

Depesze handlowe z 10. bm.

Z targu piętężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 130'80. Węgierskie akcje kredytowe 385'50. Akcje anglo-austriackie 161'—. Akcje banku Union 292'—. Akcje kolei południowej 79'—. Losy tureckie 60'10. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293'—. 4-procentowe galicyjskie obligacye propinacyjne z 1889 r. 97'75. Akcje tytoniowe 150'75. Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97'50. Akcje kolei Ebental 260'—. Akcje banku dla krajów koronnych 221'—. 4-procentowa węgierska renta złota 121'—. Akcje banku związkowego 254'—. Węgierska renta papierowa 99'20. Kredytowe ziemskie 454'—. Kredyty 353'50. Rimamurania 243'—. Rubel papierowy 1'28'25. Usposobienie słabe.

Berlin. Kredyty 219'00, Staatsbahny 142'—, Lombardy 34'60, Austr. złota renta —, Austr. srebrna renta —, Węg. złota renta —, Disconto Comandit 200'25, Laura 179'60, Bohumer 202'60, Harpener 189'75, Kolej Ostpreussen 95'—, Kolej Mittelmeer 99'50, Kolej Meridional 137'—, Kolej Henry 111'50. Renta włoska 95'10, Południowa 34'—, Mławka 83'10, Turki 113'50, Rosyjskie banknoty 217'—.

Frankfurt. Kredyty 299'12, Staatsbahny 284'62, Lombardy 70'25, Węg. złota renta —, Austr. renta koronowa —, Włoskie 94'30, Harpener 189'30, Disconto 200'60.

Hamburg. Akcje kredytowe 299'50.

Londyn. 2³/₄ Konsolle 113³/₁₆, Lombardy 7¹/₄, Węgierska renta złota 103'—, Anstr. złota renta 101'50.

O uwolnieniu od cla sprzętów domowych, będących własnością obcokrajowców, przesiedlających się do Rosyi. *Prawit. Wiestn.* zamieszcza następujące rozporządzenie: Na zasadzie § 910 ustawy celnej ministrowi skarbu służy prawo pozwalania obcokrajowcom, przenoszącym się do Rosyi, na sprowadzanie bez cla służących do użytku sprzętów domowych za sumę do 500 rs. na osobę i do 900 rs. na rodzinę. Celem unormowania tego przywozu bez cla, minister finansów zarządził obecnie, że obcokrajowcy, składający prośbę o przyznanie im tej ulgi, przewidzianej w § 910 ust. cel., obowiązani są załączyć do prośby i do wymaganych dokumentów szczegółowy wykaz wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem bagażu osób), które chcą przewieźć przez granicę. Wykazom tym towarzyszyć muszą poświadczczenia, wydane przez władze policyjne w miejscu dotychczasowego stałego ich zamieszkania, albo przez konsulaty rosyjskie, że 1) wszystkie objęte inwentarzem przedmioty są własnością danej osoby, i 2) że przedmioty te służyły istotnie do użytku danej osoby podczas jej pobytu za granicą i że należały do urządzenia jej mieszkania.

Wyrób wina z miodu. W rosyjskiem Towarzystwie hodowli pszczoł oznajmiono o nowej, świeżo powstałej w Rosyi gałęzi przemysłu — wyrobu wina z miodu. Wina z miodu, przygotowane przy pomocy sprowadzonych z Francyi drożdży czystej kultury — Malagi, Burgońskiego i Chably — nie ustępują w niczem — ani w smaku, ani w bukiecie drogiu winom zagranicznym.

Skład wyrobów drobnego przemysłu rosyjskiego otworzono niedawno w Edynburgu. Przedsiębiorstwo to założone zostało przez kilka pań rosyjskich, które chciały znaleźć zbyt za granicą dla wyrobów włościańskich. Dzienniki angielskie i szkockie chwala bardzo ręczne koronki i wyszywania z dawnych czasów.

Bośniackie Towarzystwo akcyjne zużytkowania drzewa, obchodziło uroczyste otwarcie fabryki destylatu z drzewa, zbudowanej w Teslie. Całą pracę w fabryce spełniają maszyny, począwszy od rozdrabniania drzewa aż do wyrzucania węgli z retort. Ulepszony sposób destylowania systemem Bergmana okazał się bardzo praktyczny. Przybywa jedna więcej gałąź przemysłu, która pozwoli zużytkować materyał, który dotąd nieraz marniał w braku dogodnej i taniej komunikacyi.

Pokłady rudy żelaznej. W majątku Ludwików, w pow. opoczyńskim w Król. Pol., odkryto bogate pokłady rudy żelaznej. Właściciel majątku traktuje z kapitalistami w sprawie zawiązania Towarzystwa akcyjnego, celem eksploatacyi rudy.

Akcyza. Według informacyi dzienników petersburskich, powstał projekt obniżenia akcyzy od cukru w Rosyi.

Tygodnik asekuracyjny.

Fachowe studia

urzędników asekuracyjnych.

Ryszard Königsberger w Wiedniu wystąpił ostatnimi czasy z projektem fachowych studiów dla kandydatów na urzędników asekuracyjnych. Oto pokrótce streszczone zapytania i wnioski jego:

„Pewien austriacki dyrektor asekuracyjny na zapytanie, jakie kwalifikacje powinni mieć urzędnicy asekuracyjni, odpowiedział, że ceni on tylko u nich zdolność pilnego i dokładnego wykonywania poruczonych czynności! Zdanie to, jest bezwarunkowo racjonalne, lecz błędem by było, gdybyśmy je przyjęli dosłownie tak, jak ono było podane. Obok bowiem gorliwości trzeba także żądać od urzędnika pewnej sumy pozytywnych umiejętności i wreszcie wyrabiać u niego ambicję, która by go skłaniała do zużytkowania nabytej wiedzy.

Między teorią a praktyką jest ogromna różnica. Pominawszy wiadomości matematyczne i prawne, które nierzadko posiadają urzędnicy, obierający zawód asekuracyjny, przysposobienie jednak do tego zawodu, jest dotąd bardzo niewystarczające. Po ukończeniu szkoły średniej, czasem także szkoły handlowej, rozpoczyna urzędnik asekuracyjny czynności swego zawodu. Nie mając najmniejszego pojęcia, co właściwie jest celem jego działalności, pisze on źle lub dobrze mnóstwo polic lub kwitów premiowych dziennie, adresuje koperty i przepisuje rozmaite spisy, stosownie do tego, do którego oddziału władze wyższe go przeznaczają. Wskutek tej pracy mechanicznej dochodzi w tym kierunku do pewnego wydoskonalenia, nie wiedząc wcale, co się koło niego dzieje, a gdyby nawet posiadał pożądaną ambicję do wysunięcia się wyżej, traci ją z czasem i zadawała się w końcu tem, co mu dzień za dniem przynosi.

Zwyczajnie trwa to dość długo, zanim pozwolą mu jedną pracę manipulacyjną zmienić na inną, a już nadzwyczaj rzadko zdarza się, żeby urzędnik asekuracyjny w ciągu kilku lat swej pracy poznał cały zakres wiedzy asekuracyjnej. Służba akwizycyjna zupełnie go nie obchodzi.

Agent nie uważa on jako współpracownika, tylko jak konieczne zło, którego pozbyć się trudno. Po za biurem nie lubi on mówić o swoim zawodzie, a to z tej przyczyny, że za mało zna istotę ubezpieczenia i przeciwnikom teje, — których niestety jest jeszcze wielu — nie umie przedstawić należytych argumentów.

Jednym słowem: dzisiejszy urzędnik asekuracyjny, pracę swoją uważa jako sposób zarobkowania, lecz zawodu swego nie ceni i nie jest do niego przywiązany.

Przyczyną tego objawu jest zło przysposobienie do zawodu asekuracyjnego. Gdyby urzędnik wstępujący do towarzystwa ubezpieczeń, przyswoił sobie z góry pewną sumę wiedzy asekuracyjnej, to ambicja wysunięcia się wyżej mimo początkowej mechanicznej pracy, którą pominąć niepodobna, pochnęłaby go pewno do zużytkowania tej wiedzy.

Zajmowałoby go pewnie to, co robią starsi koledzy, i staraliby się udoskonalic nie tylko w swojej, ale i w innych gałęziach pracy asekuracyjnej.

Te usiłowania musiałyby wreszcie uznać władze wyższe i dałyby mu pewnie sposobność do wykazania pewnej samodzielności i zużytkowania nabytej wiedzy.

A trzeba wiedzieć, że właśnie wskutek obecnego niedostatecznego przysposobienia urzędników asekuracyjnych, niepodobna tworzyć wyższych samodzielnych posad, gdyż niema sił po temu, a towarzystwa ubezpieczeń daremnie oglądają się za osobistościami na nowo utworzone wyższe posady.

„Wprawdzie między urzędnikami, mimo, że mało może być wybranych, wielu czuje się powołanych, nie rozumiejąc własnego niedostatecznego przygotowania. Gdyby urzędnik asekuracyjny czuł te braki, szukałby pewnie drogi do zdobycia potrzebnej wiedzy, dotąd jednak tak nie jest.

„Ażeby zapobiedz temu złemu, które obecnie ogólnie panuje, należałoby w interesie instytucji ubezpieczeń, starać się o odpowiednie wykształcenie i przysposobienie urzędników. Niestety jednak, kwestya ta, tak żywotna jak i wiele jej podobnych, obojętną jest władzom wyższym.

„Rząd postaral się wprawdzie o urządzenie wyższych kursów, przysposabiających techników asekuracyjnych, mimo to niepodobna przecie przypuszczać, aby przyszli urzędnicy asekuracyjni wszyscy te kursa ukończyli, należałoby zatem urządzić jeszcze rodzaj szkolnego przysposobienia do pracy asekuracyjnej“.

Autor artykułu zwraca uwagę dyrektorów szkół handlowych, że byłoby wskazaniem urządzenie jednorocznych kursów dziennych asekuracyjnych dla ukończonych uczniów szkół handlowych, a niezbędnem również jest urządzenie takich kursów wieczornych dla nowo-przyjętych urzędników asekuracyjnych, pozostających już w służbie czynnej.

Plan nauk na tych kursach musiałyby obejmować:

1. Naukę rozmaitych gałęzi wiedzy asekuracyjnej, jej rozwoju historycznego w Austrii i innych państwach oświeconych.

2. Ekonomię narodową, z szczególnem uwzględnieniem istoty ubezpieczenia.

3. Matematykę, a w szczególności rachunek procentu składanego i rachunek prawdopodobieństwa.

4. Stylistykę, z dokładnem uwzględnieniem potrzeb ruchu asekuracyjnego; stylistykę podań do władz państwowych.

5. Wiadomości z dziedziny ustawodawstwa, a mianowicie poznanie tych ustaw i rozporządzeń państwowych, z którymi administracya asekuracyjna musi się liczyć.

6. Statystykę w zastosowaniu do istoty ubezpieczeń.

7. Kaligrafię.

8. Stenografię.

Gdyby takie kursa otworzono, towarzystwa asekuracyjne mogłyby przy przyjmowaniu urzędników uwzględniać tylko ukończonych uczniów tej szkoły i pozyskałyby pewno siły zdolne i wydatne; z drugiej zaś strony wielu młodych ludzi po ukończeniu kursów przygotowawczych znalazłoby pole do pracy w tej gałęzi gospodarstwa społecznego, która w Austrii stale się podnosi i rozwija.

Na profesorów należałoby powołać ludzi fachowo wykształconych, wybranych z pomiędzy urzędników praktycznie z każdą gałęzią wiedzy asekuracyjnej obznajomionych, a jesteśmy pewni, że ci chętnie poświęciłiby czas wolny od zajęć, aby dopomóc do wzrostu i rozwoju instytucji asekuracyjnych.

Niechże więc dyrekcye szkół handlowych wezmą pod rozwagę tych słów kilka, a przyczynią się niezawodnie do rozwoju ekonomicznego w państwie.

Niezależnie od słusznych wywodów p. Königsbergera, nadmienić wypada, że w krakowskim Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń, wprowadził jeszcze w r. 1887 znakomity sekretarz tej instytucji ś. p. Mrazek, egzamina kwalifikacyjne, do których w ciągu dziesięciolecia powołano 125 aplikantów. Po złożeniu egzaminu przed specjalną komisją otrzymują aplikanci, mogący się wykazać przynajmniej ukończonymi szkołami średnimi lub innymi szkołami tymże odpowiadającymi, stopień praktykanta, który upoważnia do dalszych awansów. Do komisji egzaminacyjnej zgłaszać się mogą aplikanci tylko po odbyciu przynajmniej dwuletniej praktyki i poddawać się muszą egzaminowi z ekonomii politycznej, znajomości statutow, buhalteryi i manipulacyi we wszystkich działach ubezpieczeń. Pokazuje się, że ś. p. Mrazek, zarządzeniem swoim o dziesięć lat wyprzedził dzisiejsze żądania fachowców asekuracyjnych — niemieckich.

Bollew.

Zakłady ubezpieczeń od wypadków w Austrii.

Sprawozdanie ministryalne o działalności zakładów ubezpieczeń od wypadków z roku 1895 nie przedstawia pocieszającego obrazu. Jakkolwiek z dyplomatyczną zręcznością tylko część prawdy do wiadomości publicznej podano, ale i ta jest wystarczającą, aby ocenić fatalny biurokratyczny system, pociągający za sobą coraz nowe deficyty. Przedewszystkiem skonstatowano wzrost nieszczęśliwych wypadków, z czego wnioskować należy, że jeszcze bardzo niedostatecznie są w przemyśle zastosowane środki ochronne.

Urzędowa statystyka wykazuje następujące cyfry od nieszczęśliwych wypadków:

ilość wypadków w roku	1893	1894	1895
śmiertelnych	649	670	835
powodujących całkowitą nieudolność do pracy	3.244	3.701	4.924
powodujących chwilową nieudolność	7.008	8.181	10.636
niepociągających za sobą uszkodzenia	22.016	27.707	38.167
Ogółem	32.917	40.259	54.562

Jak widzimy ilość wypadków we wszystkich kategoriach wzrasta bardzo znacznie.

Odpowiednio do tego wzrastają szkody i koszta:

w r.	Wyплаты rent i szkód	Dochoody z wkładem i premii	Stosunek szkód do wkładem	Stosunek szkód do wyplat
1890	206.597	3.785.256	5.4	0.076
1891	586.188	3.824.165	15.3	0.225
1892	887.551	4.270.052	20.8	0.317
1893	1.248.259	4.559.816	27.4	0.413
1894	1.691.198	4.790.538	35.3	0.520
1895	2.259.308	6.901.155	32.7	0.517

Przy końcu roku 1895 płacono stałych rent:

	Liczba osób	Roczna suma rent	Średnio rocznie na jedną osobę
Na całe życie niezdolni do pracy:	779	170.508	218.86
Czasowo niezdolni	9.984	802.124	80.34
wdowy	2.008	147.171	73.30
dzieci	3.551	170.760	48.14
ascendenci	305	15.813	51.85

Razem:

w roku 1895	— 16.627	1.306.376	78.57
" 1894	— 12.267	960.790	78.32
" 1893	— 8.886	660.997	74.39

Sumaryczny bilans wykazuje:

	Dochoody:		
	r. 1895	r. 1894	r. 1893
Wkładki ubezpiecz.	6.901.154	4.790.538	4.559.816
Procenta	586.177	485.355	368.693
Inne dochoody	74.429	442.936	333.278
Suma dochoodów	7.561.762	5.718.829	5.261.787
	Rozchody:		
	r. 1895	r. 1894	r. 1893
Wyplacono szkód	2.259.309	1,691.198	1,248.260
Koszta zarządu	753.335	678.895	587.666
Inne wydatki	85.748	322.930	228.128
Odołożono na kapitał rezerwowo	5,330.822	4,005.607	3,748.286
Suma wydatków	8,429.214	6,698.630	5,812.340
Suma dochoodów	7,561.762	5,718.829	5,261.787
Deficyt	867.452	979.801	550.552

Rok 1895 kończy się ubytkiem 12½ miliona = 12½ procent kapitału rezerwowego. Urzędowe sprawozdanie nie widzi na to innego ratunku, jak naciągnięcie śrubby podatkowej, t. j. mechaniczne podwyższenie taryfy. Brzmi to jak następuje: „Ciągły wzrost ciężarów zmusza zakłady te do pomnożenia dochoodów. O ile możności będzie się tu unikało podniesienia taryfy wkładek, gdyż zarząd widzi, że niska taryfa nie jest przyczyną złego, lecz brak środków do ściągnięcia należytości; dlatego oczekuje zarząd uregulowania tych stosunków przez nowe ustawy, które niebawem mają wejść w życie. W każdym razie trudno dłużej ociągać z wprowadzeniem stanowczych środków, a może i podniesienie taryfy okaże się w niektórych zakładach nieuniknionem.“

Czyżby istotnie nie było innego środka, jak nadużywanie tej śrubby? Naszem zdaniem możliwą jest reforma — a wskazują na to wygórowane koszta zarządu, które stanowczo niższe być mogą. Zawodowa organizacya mogłaby z pewnością do pomyslniejszych doprowadzić wyników. W każdym razie trzeba wprzódy wszystkie inne środki wyczerpać, zanim się przystąpi do tej ostateczności, jaką jest podwyższenie wkładek.

Rozmaitości.

Floryanka. Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie wprowadziło nową kombinacyę życiową. Nowość ta polega na tem, że np. ojciec może zapewnić dziecku nie tylko posag, płatny w 20 lub 24 roku życia, ale może zabezpieczyć roczną rentę na wychowanie dziecka, od chwili śmierci swojej, aż do jego pełnoletności.

Wysokość tej renty rocznej jest oznaczoną na 10% ubezpieczonego posagu.

Przykładowo rzecz ta przedstawia się jak następuje: Ojciec, mający lat 36, ubezpiecza dwuletnie dziecko na 10.000 zł. płatnych po latach 22. W razie śmierci ojca, choćby w pierwszym roku trwania ubezpieczenia, dalszych premij nikt nie płaci, dziecko otrzymuje 1000 zł. rocznie na wychowanie aż do 24 roku życia, a po tym terminie 10.000 zł. kapitału.

L.

Ubezpieczenie życia na czas służby wojskowej. Nader szczęśliwą myśl podniesiono w ostatnich czasach w fachowych pismach asekuracyjnych. Jest to ubezpieczenie żołnierzy na czas służby wojskowej. Myśl ta jest wprawdzie nie nowa, bo w Niemczech wiele instytucji bardzo dobrze tę gałąź ubezpieczeń uprawia. Najstarsza tego rodzaju instytucya w Hanowerze wykazuje 205.353 polic wojskowych na sumę 243,425,181 marek.

W monarchii austriacko-węgierskiej nie wiele dotąd zdziałano na tem polu. Pierwsza instytucya tego rodzaju założona w r. 1893 w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia Józefa zdobyła dotąd 20.370 polic na sumę 23,141.946 koron.

Pisma fachowe polecają gorąco ten rodzaj ubezpieczenia, nadmienając, że jakkolwiek obecne stosunki europejskie są bezpieczne i pokój na razie jest pewny, mimo to o rozbrojeniu mowy nie ma a „wieczny pokój“ należy jeszcze zawsze do dziedziny marzeń. Dlatego ubezpieczenie żołnierzy ma doniosłe znaczenie i jest ważnym czynnikiem w ustroju społecznym.

Gdyby zaś przyszło do tej szczęśliwej chwili, że ubezpieczenie na czas służby wojskowej nie miało celu, to instytucye uprawiające ten dział bez żalu pozwolą mu przejść do przeszłości.

Międzynarodowe akcyj. towarzystwo ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu, wprowadziło z dniem 1. października r. b. nowy dział ubezpieczeń od wypadków, tj. asekuracyę dzieci aż do 18 roku, na wypadek cielesnego uszkodzenia, powodującego nieudolność do pracy. Ubezpieczenie takie zabezpiecza ukonnemu dziecku po dojściu do pełnoletności roczną rentę w stosunku 5% do ubezpieczonej sumy. Jest to rzecz pięknie i skutecznie pomyślana, bo pominawszy już, że dziecko, które nieraz już w 14 roku życia zarabia na swe utrzymanie, wskutek uszkodzenia ciała wstrzymać się od tego musi, lecz także przyszłość jego jest niepewną a po zabezpieczeniu może liczyć na pewną rentę.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.